Ks. Lucjan Bielas

DZIECKO PRZED URODZENIEM W STAROŻYTNYM ŚWIECIE POGAŃSKIM

Rąmy mojego artykułu każą zacieśnić jego ramy tematyczne. Ograniczę się zatem do naszkicowania, jak interesujący nas problem funkcjonował w świecie starożytnych Greków i Rzymian. Wydaje się słuszne, by rozpocząć od przedstawienia poglądów ówczesnej medycyny na życie prenatalne człowieka. Naukowa wiedza lekarzy i ich świadomość ma bowiem w tej dziedzinie swój istotny ciężar gatunkowy. Wiedza medyczna nie tylko była czynnikiem zapewniającym ochronę poczętego życia i ułatwienie porodu, ale dostarczała również informacji i środków tak antykoncepcyjnych, jak i aborcyjnych. W tym ostatnim punkcie w starożytności (i nie tylko) przede wszystkim niechlubnie zapisała się medycyna zwana ludową. W oficjalnej medycynie starożytnej na czoło wybijają się, szczególnie w dziedzinie ginekologii, trzy postacie: Hippokrates z Kos (460—370), Soranos z Efezu (+ ok. 100) i Galen z Pergamonu (129—199).

Hippokrates w swej słynnej przysiędze zawarł następujące sformułowanie — „Nie podam nikomu, choćby żądał, śmiertelnego leku ani nie udzielę mu rady w tym względzie; nie podam również kobiecie tamponu wywołującego poronienie..." Na innym miejscu stwierdza on — „Swoje życie i swój zawód zachowam czyste i godne szacunku". Autor wyraźnie tak samo traktuje „śmiertelny lek" (eutanazja) i „tampon wywołujący poronienie" (aborcja). Tak więc zdecydowana ochrona poczętego życia należała do podstawowych zasad etyki lekarskiej szkoły Hippokratesa. Jej założyciel w swojej ginekologii proponował środki aborcyjne tylko wówczas, gdy chodziło o usunięcie płodów martwych lub sparaliżowanych, by nie narażać zdrowia i życia matki. Hippokrates zostawił wzmianki o zabijaniu nienarodzonych dokonywanym przez hetery (początkowo niewolnice w domach publicznych, a później i wolne kobiety parające się prostytucją) zdecydowanie potępiając tego rodzaju czyny. Uważał płód za istotę żywą od momentu wykształcenia się narządów, co ujawniało się poprzez ruch. Czas formowania się płodu męskiego określał na około 30 dni od momentu poczęcia, a żeńskiego na około 42 dni. Czas poruszania się płodu męskiego miał przypadać na trzeci miesiąc, zaś żeńskiego na czwarty.

Drugim lekarzem ginekologiem, którego prace domagają się szerszego omówienia, jest *Soranos z Efezu*. Przeprowadził on jasną linię podziału między środkami antykoncepcyjnymi a poronnymi. Dzięki zostawionym przez niego informacjom można poznać panujące podówczas opinie na temat godziwości zabijania nienarodzonych. Wynika z nich, że szkoła Hippokratesa wierna przysiędze mistrza, odrzucała przede wszystkim medyczne środki aborcyjne. Niektórzy dopuszczali je, ale tylko we wspomnianych już wyżej celach. Do takiej tezy skłania się i sam Soranos twierdząc, że „bezpieczniejsze jest (...) przeszkodzenie poczęciu niż spędzenie płodu".

W czasach Soranosa, jak wynika z jego „Ginekologii", aborcja była zjawiskiem częstym. Trudno dziś powiedzieć, czy zachęty do jej stosowania, które spotyka się w podręcznikach medycznych z tego okresu, dotyczą tylko wymienionych wcześniej wyjątkowych przypadków, czy też są raczej przeznaczone do powszechnego stosowania. Znajdujemy u Soranosa wiele informacji dotyczących różnych metod aborcyjnych. I tak dowiadujemy się, że ówczesna medycyna znała sposoby usunięcia nasienia w kilka dni po stosunku, zniszczenia embrionu w drugim miesiącu, czy też spowodowania przedwczesnego porodu. Rad aborcyjnych było dużo. Oto dla przykładu kilka z nich — „Po zajściu w ciążę trzeba najpierw do 30 dnia czynić wszystko przeciwnie, niż zalecaliśmy przy pielęgnowaniu ciąży. W celu pozbycia się poczęcia należy szybko się poruszać, wiele chodzić, trzęść się gwałtownie na pojazdach, gwałtownie skakać, dźwigać ciężary ponad swoje siły, brać wywary moczopędne zdolne również wywołać miesiączkę, opróżniać i czyścić łono ostrymi płynami, wstrzykiwać sobie ciepły i delikatny olej albo namaszczać nim lub mocno nacierać okolice łonową, podbrzusze i lędźwia, kąpać się każdego dnia w słodkiej niezbyt gorącej wodzie, przedłużać kąpiel, pić kwaśne wino i jadać ostre pokarmy. Jeśli to nie pomaga, to robić sobie nasiadówki (...). Jeśli poronienie nadal się opóźnia, to nie stosować więcej zwyczajnych okładów, ale używać okładów z maku łubinu z żółcią byka i piołunem lub plastrów z tych rzeczy (...). Kobieta zamierzająca spędzić płód winna dwa lub trzy dni wcześniej poddawać się długim kąpielom, mało jeść, stosować zmiękczające tampony, powstrzymywać się od wina, a następnie pozwolić sobie otworzyć żyły i upuścić trochę krwi. (...) Po upuszczeniu krwi wskazane jest również mocno się wstrząsnąć na powozie. (...) Wiele jeszcze innych rzeczy niektórzy zalecają, ale trzeba się wystrzegać środków zbyt gwałtownie działających i niszczenia embrionu przez jakieś ostre narzędzie. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo zranienia któregoś z sąsiednich narządów. Po spędzeniu zaś płodu należy się leczyć jak po zapaleniu". Mimo, że Soranos sam dopuszczał sprowokowanie poronienia tylko w wypadku, o jakim mówił Hippokrates, to jednak jego rady aborcyjne, zawarte w niezmiernie popularnej w starożytności „Ginekologii" zapewne służyły lekarzom i kobietom nie tylko w celach usunięcia martwego płodu, dla ratowania zdrowia i życia matki.

Spadkobiercą tradycji Hippokratesa i jego szkoły był również przyboczny lekarz cesarza Marka Aureliusza, Lucjusza Werusa i Kommodusa — *Galen z Pergamonu*. Zgodnie z nauką swego mistrza rozwój płodu dzielił na cztery okresy: do 6 dnia — zarodek jest nasieniem; produkt poczęcia staje się ciałem — wypełnia się krwią, pojawia się serce, mózg, żołądek; rozwój członków — płód; wszystko jest już ukształtowane i porusza się — dziecko (*paidion*), a nie *embrion*. U Galena również znajdujemy pewne wskazówki aborcyjne, ale i w tym wypadku nie można z całą pewnością powiedzieć, czy chodziło o usuwanie płodów martwych czy żywych. Trzeba zaznaczyć, że tak Soranos jak i Galen zalecając kobietom w celu aborcji wstrząsy, skoki, ostre potrawy, upuszczanie krwi — nie uważali tego za naruszenie przysięgi Hippokratesa, twierdząc, że nie są to środki medyczne.

Medycyna ludowa dysponowała ogromnym bogactwem wskazań aborcyj-

nych, przekazywanych, przede wszystkim w świecie kobiecym, drogą ustnego podania. Informacje o tej gałęzi wiedzy znajdujemy u Tofrasta, Pseudo-Apulejusza z Madaury, Pliniusza, Oribasiusa i Marcelego Empiryka.

Mimo że medycyna ludowa była dla poczętych a niechcianych dzieci bezwzględna, sumienie ludów starożytnych nie było takie całkiem niewrażliwe w tym względzie. Zachowało się kilkanaście inskrypcji z różnych świątyń pogańskich, mówiących o nieczystości legalnej spowodowanej przez aborcję i zabraniających wejścia do sanktuarium przez określoną liczbę dni tym osobom, które w ten sposób zawiniły. Jedną z najstarszych jest inskrypcja pochodząca z Cyreny (datowana na lata 331—326). Według niej nieczystość spowodowana poronieniem jest tym większa, im bardziej płód był ukształtowany. Podobną inskrypcję spotykamy dwa wieki później w Delos. Pojawia się tutaj po raz pierwszy określenie czasu 40 dni, przez które, jako pokutę, nie można było wejść do świątyni. Interesujące nas treści posiadają inskrypcje z Linos na Rodos i ze Smyrny (II w.). Znakomitym tekstem, który warto tu przytoczyć, jest inskrypcja z prywatnego sanktuarium Dionizosa w Filadelfii w Lidzie — „Przychodzący do tego sanktuarium mężczyźni i kobiety, wolni i niewolnicy, niechaj zaprzysięgną na wszystkich bogów (...), że nie będę czynić ani doradzać, ani też brać udziału w rozprowadzaniu napojów miłosnych, aborcyjnych i antykoncepcyjnych lub innych środków do zabijania dzieci, że nie będą szkodzić dobremu imieniu tego sanktuarium. Jeśliby ktoś coś z tych rzeczy uczynił (...) mężczyzna czy kobieta, to niech już nie wchodzi więcej do tego sanktuarium. W nim bowiem przebywają wielcy bogowie, którzy czuwają nad tymi rzeczami i nie ścierpią gwałcicieli swych przykazań". Tak ten napis z Filadelfii jak i inne jemu podobne, umieszczane najczęściej u wejścia do świątyń, świadczą o istnieniu u ludności pogańskiej poczucia dużej winy za zabijanie nienarodzonych, a co ciekawe również i za antykoncepcję.

Niemały wpływ na kształtowanie poglądów etycznych, szczególnie w wyższych sferach, miała filozofia. Dlatego też trzeba popatrzeć jakie stanowisko w interesującym nas temacie zajmowali najwybitniejsi przedstawiciele filozofii starożytnej.

Platon (427—347) nie daje w swoich pismach wyraźnej odpowiedzi na pytanie czy płód należy uznać za żywego człowieka? Przy tym nieokreślonym stanowisku nie dziwi specjalnie fakt, że kiedy ów wielki uczeń Sokratesa tworzy koncepcję idealnego państwa jego dobru starając się podporządkować wszystko, twierdzi, że i o liczbie dzieci winny decydować władze najwyższe. Kobiety, według niego, powinny rodzić w wieku od 20-40 lat. Poza tym okresem winny starać się o to, by nie zajść w ciążę, uciekając się nawet do pomocy środków antykoncepcyjnych. Gdyby poza dopuszczalnym okresem kobieta znalazła się w ciąży, to należy ją usunąć albo narodzone dziecko porzucić.

Niewątpliwym postępem etycznym w tej dziedzinie, odznaczają się rozważania *Arystotelesa* (384—322). Pod wpływem lekarzy, między innymi Hippokratesa, uważał, że embrion męski należy uznać za żywy po 40 dniach od poczęcia, a embrion żeński po 90 dniach. Przed tymi dniami poronienie uważał za etycznie dopuszczalne. Ten pogląd Arystotelesa rzutował na jego koncepcję idealnego państwa. I tak mówiąc o ograniczaniu liczby dzieci zdecydowa-

nie odrzuca możliwość porzucania noworodków. Zaleca przerywanie ciąży, ale tylko w jej początkowym stadium.

W tym samym czasie *Diogenes z Sinope* (403—323), idąc za poglądami *Empedoklesa* (495—415), głosił, że płód jest istotą nieożywioną i dopiero w momencie rodzenia łączy się z nim dusza. Właśnie ta teoria głosząca, że płód jest nieożywioną częścią wnętrzności matki, tak jak drzewo jest nieożywioną częścią ziemi, została przejęta przez stoików. *Zenon z Kitionu* (336—264) porównywał płód do owocu rośliny, który dojrzewa i odpada od niej. Przy takich założeniach nie było dla stoików żadnego moralnego problemu wynikającego z przerywania ciąży niezależnie od przyczyn, z jakich było dokonywane.

Nie można nie wspomnieć w tym miejscu o cieszącej się w starożytności dużą popularnością, a przypisywanej *Lizjaszowi* (445—378) mowie *De abortu*. Autor twierdzi na podstawie doświadczeń lekarzy i położnych, że aborcja jest po prostu zabiciem człowieka, a tych, którzy się jej dopuszczają, należy stosownie karać.

Ta ogromna rozbieżność stanowisk filozofów starożytnych na temat początku zaistnienia człowieka w łonie matki, a co za tym idzie etycznej strony przerywania ciąży, była powodem nie kończących się dyskusji. Powoli zaczyna się w nich krystalizować przekonanie, że zniszczenie płodu, niezależnie od jego wielkości, jest zabójstwem lub przynajmniej czynem moralnie nagannym.

Stosunek prawa greckiego do przerywania ciąży określa w swej rozprawie „Czy płód jest istotą żywą" Pseudo-Galen (II w.) Według niego legendarny król Sparty Likurg (VIII w.) i Solon, ateński prawodawca, uznali aborcję za czyn przestępczy. Ponieważ informacja Pseudo-Galena jest zbyt ogólna i nie poparta żadnym innym źródłem, nie można uznać jej za wiarygodną. Jednak bardzo ciekawe świadectwo zostawia nam w tym względzie *Marek Tuliusz Ciceron* (106—43), który występując w roku 66 przeciw Oppianikowi („Pro Cluentio Avito") posłużył się przykładem usłyszanym w czasie swej podróży do Azji Mniejszej i Grecji. Dotyczył on pewnej mieszkanki Miletu, która dla celów materialnych dopuściła się przerwania ciąży i została skazana na śmierć, ale nie za zabójstwo, lecz za to, że usunęła spadkobiercę i zawiodła nadzieję ojca. Nie wiemy jednak, czy to prawo, o którym wspomina Cyceron, było prawem ogólnogreckim z czasu końca republiki rzymskiej, czy też było to prawo lokalne. Gdyby nawet takie istniało, to nie wydaje się, by stało ono na straży dobra dziecka, lecz raczej miałoby na uwadze dobro państwa.

Prawo rzymskie — Na kształtowanie się tego prawa w zdecydowany sposób wpłynęła filozofia stoicka. Tak więc za człowieka uważano dziecko urodzone, choćby operacyjnie wydobyte z łona matki, a przerwanie ciąży nie było traktowane jako morderstwo. Dwa prawa z I w. prz. Chr. (81 r. i 55 r.) skierowane przeciw mordercom nie zajmują się sankcjami za przerywanie ciąży. Płód był traktowany przez prawników gdy idzie o kwestie dziedziczenia majątku, jako *spes* lub jako *spes dubia hominis*. W praktyce od czasów królewskich stosowano zakaz grzebania brzemiennej kobiety, dopóki płód nie zostanie wydobyty z jej łona. Stosowano też zasadę, że jeżeli żona wbrew swojemu mężowi przer-

wie ciążę, to na tej podstawie ma on prawo do dania jej rozwodu i zatrzymania 1/6 posagu, jaki wniosła w małżeństwo.

Po raz pierwszy prawodawstwo rzymskie zainteresowało się przerywaniem ciąży ok. roku 211, kiedy to cesarze Septymiusz Sewer (193—211) i Antoniusz Karakala (211—217) wydali dekret, w którym uznali *procuratio abortus* za *crimen extraordinarium*. Na jego mocy, kobieta dopuszczająca się przerwania ciąży wbrew woli swego aktualnego lub byłego męża (chodzi o sytuacje tuż po rozwodzie) powinna zostać przez namiestnika prowincji ukarana czasowym wygnaniem. U podstaw tego prawa leżało nie dobro nienarodzonego dziecka, lecz dobro ojca, którego kobieta pozbawiła dzieci. Dekret ten był początkowo ściśle przestrzegany, lecz w niezbyt długim czasie poszedł w krainę zapomnienia.

Warto jeszcze spojrzeć w bogactwo literatury starożytnej. Tu na czoło wysuwa się literatura rzymska. Dzięki takim autorom, jak *Owidiusz* (43 prz. Chr. — 18 po Chr.) czy *Juwenal* (55—120), piętnującym przerywanie ciąży, dowiadujemy się o przyczynach, które powodowały u kobiet decyzję zabicia nienarodzonego dziecka. Należą do nich najczęściej: ukrycie cudzołóstwa, prostytucja, troska o urodę ciała, ograniczenie liczby potomstwa, niechęć do ojca poczętego dziecka, względy finansowe (tancerki, aktorki), gwałt. Jednocześnie wspomniani autorzy, przede wszystkim zaś Owidiusz, ukazując ludowe metody zabijania nienarodzonych, wskazują na istnienie wyraźnej świadomości dokonywania zła i to wielkiego zła, za które należy przepraszać bogów.

Podsumowując możemy stwierdzić, że choć świat starożytnych Greków i Rzymian był bardzo liberalny w swych poglądach na życie nienarodzonych, czy to z braku należytej wiedzy medycznej, czy przez rozprzestrzenienie się stoickiej filozofii, a co najsmutniejsze przez ludzki egoizm, to jednak przebija się w nim głos ludzkiego sumienia, że życie to należy chronić.

BIBLIOGRAFIA

F.J. Dölger, *Das Lebensrecht des ungeboberenen Kindes und die Fruchtabtreibung in der Bewertung der heidnischen und christlichen Antike*, *Antike und Christentum*, Münster 1934, 4, s. 1-61;

Ks. S. Longosz, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, *Vox Patrum*, Lublin 1985, z. 8-9, s. 231-273.

Kraków *KS. LUCJAN BIELAS*